

EUGENIA PLEWKA

ur. 1926; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, życie codzienne, rodzina, ojciec, zabawy, koledzy

Dzieciństwo w przedwojennych Puławach

Tu się urodziłam i tu mieszkam cały czas, w Puławach. Moi rodzice mieszkali tu przed wojną i mieli domek taki drewniany. Jedna połowa była rodziców, to znaczy nasza, a druga połowa była sąsiadki Żydówki. Ta Żydówka miała dwóch chłopców, wnuczków, w wieku moim, oni zawsze przychodzili i się bawiliśmy. Mama mówiła, że po żydowsku ładnie mówiłam, bo między nimi się chowałam. Ona przed samiuteńką wojną pojechała do syna, bo on pracował w Warszawie i tam mieszkał. Pojechała do tego syna i już nie wróciła, bo wojna ją tam zastała i co się z nimi stało, to [nie wiem]. Chciałabym nawet, żeby ktoś się kiedyś pokazał, żeby człowiek wiedział, czy żyje ktoś, czy nie. Ale już nigdy nikt nie pokazał się. Przecież ja się z nimi, że tak powiem, chowałam. Jeszcze byłam taka, że jak mi się coś nie podobało, to nabiłam, nabiłam i już. Ta Żydówka leciała: „Oj, oj giwałt, giwałt – mówi – Gieńka Heńka zabiła!”. A ja pamiętam, on dostawał konwulsji. A u nas było takie wąskie między mieszkaniami przejście, to pamiętam jak dziś, jak mu dosunęłam, bawiliśmy się, coś się nie spodobało, jak to dzieci, i koniec.

Tato był rymarzem, robił dla koni uprzęże, to wszystko, tym się zajmował, a mama była w domu. Miałam jeszcze dwie siostry: jedna Świątkowa, jedna Jeżynowa. Ta starsza nie żyje, a my we dwie jeszcze żyjemy. Ojciec zmarł w [19]70 roku. Mama miała kawaleczek pola na Włostowicach, to tak latała stale, kartofli trochę nasadziła i tak jakoś się ciągnęło koniec z końcem. Też nie było za dobrze przed wojną. Było Żydów pełno, oni robili [też] w ojca fachu, ale oszukiwali. Jak był taki naszelnik składany z kilku [warstw], to włożył w środek tektury i taniej wziął, a że ten chłop był nieświadomy, to szedł [do niego]. Ale później się przekonali, że ojciec dobrze robi i nie oszukuje. A tych Żydów to było [dużo], cała ulica to były te domki, domek za domkiem, domek za domkiem, pełno ich.

Ojca ojciec był z Gołębia, ale już tu wszyscy się, że tak powiem, zadomowili, bo był mój ojciec, był stryj Ignac, jeden [syn] jest teraz, Wiesio jest, reszta poumierła. Było ich sześcioro i siostra jedna, tak że cała rodzina była. No i to wszystko było tu w

Puławach później.

My żeśmy przeważnie koło domu [były], z tyłu za domem był plac, to się bawiliśmy. Ale i tutaj było nas pełno, to się latało, tu była figura niedaleko, to w maju chodziłyśmy, tam się śpiewało. A tutaj to były dziewczyny w moim wieku też, no to czasem jedna przyszła do drugiej i tak o. A teraz jedna aż w Węgrowie mieszka. Mąż jej był wojskowym, już on nie żyje, taka dobra koleżanka.

Data i miejsce nagrania	2004-02-16, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"